Nr. 20. Lwów dnia 19. Maja 1872. Rok VI.

Wychodzi jako dodatek do *Gazety Narodowej*, przesyłany bywa co sobota pocztą

TYGODNIK NIEDZIELNY

pismo ludowe.

Prenumerata kwartalna 20 cent. z przes. poczt. 35 ct., którą dodaje się do prenumeraty na *Gazetę Narodową*. Numer kosztuje 2 centy.

Nowiny ze świata.

W Bielsku i Białej na Szlązku austrjackim pokazały się dowody znowu lichej, nędznej roboty Prusaków, bo potrafili oni tam wyzyskać biedne i kłopotliwe położenie robotników polskich w fabrykach niemców, którzy ich za „psie pieniądze“, jak tó mówią wyzyskiwali — do tego stopnia rozdraźnić, że między robotnikami wybuchły zaburzenia, skutkiem czego nawet wojsko sprowadzone do miasta, strzelało na nich, wiele raniono i zabito, a wszystko to teraz niemieckie gazety chcieliby przypisać niespokojnym niby polskim robotnikom. Nie możemy wprawdzie pochwalać takie gwałtowne upominanie się o podwyższenie płacy i inne ulgi, jak to zrobili, robotnicy we fabrykach w Bielsku, boć są przecież inne sposoby porozumiewania się na drodze zgodliwej i ludzkiej — ale że biedny robotnik, pracujący dzień cały od świtu do późnej nocy przy tak lichem wynagrodzeniu jak 30 do 40 centów, jeszcze przy tej ogromnej drożyźnie jaka teraz panuje — mógł być do rozpaczy przyprowadzany, jest rzeczą pewną, dla tego też wina spada na chlebodawców, którzy powinni wychodzić z tej zasady, że praca każda powinna być stosunkowo do swej wartości ocenioną. Dziś już panuje zupełny spokój — jak nas dochodzą wiadomości ztamtąd, mnóstwo tylko jest uwięzionych, a przez to ich rodziny, dzieci i żony pozbawione utrzymania i wystawione na głód i nędzę. Da Bóg że wkrótce i chlebodawcy i robotnicy przyjdą do przekonania i rzecz tę załatwią w sposób łagodny i pogodzą tak, żeby i „wilk był syty i koza cała“.

Cesarz w zeszłym tygodniu wrócił do Wiednia ze swego tryumfalnego po części Węgier objazdu; tak bowiem ten objazd nazwać można z powodu przyjęcia, jakie cesarza austrjackiego wszędzie spotykało, jakkolwiek przedsięwzięty był z powodu klęski wylewów, które te okolice Węgier ciężko dotknęły. Dzienniki centralistowskie wiedeńskie starają się korzystać z tego przejazdu dla swojej sprawy, dowodząc: „że jak nigdy dotąd w Austrji cesarz teraz w Węgrzech objawił ścisłą jedność z gabinetem węgierskim i większością sejmu węgierskiego, z któremi się najzupełniej zespolił, j a k n i g d y w A u s t r j i wypowiadał teraz w Węgrzech najdobitniej myśl państwową, oświadczając się jak najbardziej stanowczo za jednością państwa“. Dalej dowodząc, że tak samo cesarz powinien zrobić w Austrji, że powinien dopomódz gabinetowi Auersperga do działania przeciw dążeniom narodowościowym (różnych plemion słowiańskich) i przeciw duchowieństwu, wypowiadają swą myśl istotną w tych wyrazach: „Co dla Madziarów dobre, powinno być naszem zdaniem i dla Niemców słuszne. Pod względem ilości Niemcy są od Madziarów dwa razy liczniejsi, pod względem sum podatkowych płacą od tamtych trzy razy więcej. Nasza konstytucja nie ogranicza tak korony jak węgierska; i te nasze ustępstwa względem narodowości dalej zaszły niż obietnice kiedykolwiek przez Madziarów narodowościom udzielane“ etc.

Wnioski z tego łatwe do wyprowadzenia. Żadnych ustępstw narodowościom słowiańskim w Austrji, owszem cofnięcie wszystkiego, co cofnąć można, niemczenie bezwzględne na wzór pruski. Jest to szczere wyznanie wiary wierno-konstytucyjnego stronnictwa, albo raczej szczere wyznanie jego życzeń i dążeń. Przyczyny tylko, na których ono się opiera w tych dowodzeniach, porównania z Węgrami są równie fałszywe jak wyobrażenie o sile Niemców w Austrji jest przesadzone, a stosunek tego plemienia do całości państwa źle pojęty. Żadne bowiem plemię z licznych plemion państwo austrjackie składających nie jest tak niebezpieczne dla całości tej monarchji jak plemię niemieckie.

Wprawdzie dziś popiera ono słowami jedność i całość państwa, tylko w interesie własnym, dla osobistych namiętności, przedewszystkiem dla korzyści Niemiec, których wpływ, potęgę, przewagę chce rozszerzyć daleko po zagranice dotychczasowe. A przecież żadne sztuczne naciąganie nie potrafią przekonać, by Austrja była państwem niemieckiem, a chociaż wielkie może zachodzi pytanie, czy myśl państwowa pruska, która dzisiejszemu uczczeniu Niemiec przewodniczy, zgadza się z zasadą prawdziwie niemiecka, w każdym razie Berlin daleko jest bliższy owej niemieckiej zachcianki aniżeli Wiedeń, a ten Berlin przedewszystkiem wyrzucił Austrję z Niemiec, jako państwo rozwojowi tychże Niemiec szkodliwe. I nie mogło ono nie być szkodliwem, bo ze swej natury nie było wcale niemieckiem, chociaż Niemcy rej w niem wodzili. Dawniejszemi czasy mniej na te rozróżnienia zważano i mniej zważać potrzebowano, ale od lat trzydziestu rozróżnienia te coraz większego nabierały znaczenia. Nawet i dawniej Józef II, wielki germonizator, o którym powiedział jeden z historyków niemieckich: „że filozoficzną pięścią chciał Austrjaków na ludzi i Niemców zamienić“, przekonał się, że to rzecz nie łatwa, przeszedł on toż samo doświadczenie, jakie w swoim czasie przeszli Bach, później Szmerling, dalej Giskra-Beust jakie przejdzie ks. Auersperg, jeżeli dłużej pociągnie, i stronnictwo wiernokonstytucyjne. Terminu w tych sprawach stawiać nie podobna, wypadki mogą czas skrócić, mogą go przedłużyć, ale spokojne oko, liczące się z historją i rzeczywistością bieżącą, widzi, że wszystkie budowy wiernokonstytucyjnych centralistów niemieckich w Austrji wznoszone są na piasku, i albo same się rozpadną, albo też za pierwszym lepszym podmuchem wypadków runą.

Widzimy też w Austrji pomiędzy Niemcami tylko obrażającą pychę plemienną, wyzywające przechwałki, a w gruncie rzeczy sobkostwo osobiste, pragnące dla swej korzyści utrzymać wyzyskiwanie innych plemion, do czego nie można dojść inaczej jak przez trzymanie ich w ciągłej opiece niby, i niedozwalanie, by o własnych siłach chodzić się uczyły. Przykład Prusaków w Szlązku spać nie daje Niemcom austrjackim; ta myśl, nie zaś myśl o całości państwa, jest główną sprężyną ich działań, tamta druga jest tylko pozorem. Całość państwa? A jak się znaleźli Niemcy wiedeńscy w 1866, kiedy wojska pruskie stały pod rogatkami Wiednia? Czyż nie domagali się krzykliwie, by cesarski dwór i armja opuścili jak najprędzej stolicę, która inaczej mogłaby być wystawiona na bombardowanie ze strony Prusaków? Niemieccy

dziennikarze Wiednia zajadlej nawet niż pruscy powstawali kiedyś i powstają dziś na Francję, a zwłaszcza na Paryż, oskarżając ich o moralną zgniliznę. Jaki w takim razie przystoi tytuł Wiedniowi, Wiedeńczykom, a zwłaszcza tym obrońcom w dziennikach niemieckich w Austrji, za podobny jak w r. 1866 postępek, jeżeli wychodzić będziemy ze stanowiska patrjotyzmu austrjackiego, nie zaś patrjotyzmu niemieckiego, który w owej chwili był otwartą zdradą? O moralnej wartości Wiednia, głównej siedziby owych niemieckich cywilizatorów, nie ma co i mówić; w Europie pono bardziej pod wszelkim względem zdemoralizowanego miasta nie ma. Nawet Niemcy pruscy, do których wiedeńscy tak wyciągają ręce, odwracają się od nich ze wstrętem.

Jeżeli cofniemy się jeszcze ku wojnie z 1866 r., któż w Czechach myślał o stawianiu ludowego oporu wojskom pruskim? Nie wchodzimy w to, czy ów opór praktycznie mógł się na co przydać, czy był dobrze rozważony, bierzemy tylko samo zdarzenie jako objaw pewnych uczuć, pewnego patrjotyzmu. Oto jedynymi tak występującymi obrońcami monarchii Habsburgów byli wieśniacy czescy słowiańskiego pochodzenia, których pewna liczba przypłaciła ten patrjotyzm austrjacki śmiercią, na którą narażali się zresztą daleko więcej aniżeli żołnierze, bo jako siła nie regularna w razie dostania się do niewoli, traktowani byli jako rozbójnicy przez wojska niemieckie.

Czesi tedy tylko słowiańskiego pochodzenia myśleli o obronie monarchji austrjackiej, chociaż Bismark wystosował w ich języku odezwę „do sławnego narodu czeskiego". Z Niemców czeskich nikt wówczas za monarchję austrjacką ręki nie ruszył, owszem podobno przeciwnie się działo, a wojska pruskie miały od nich tylko... doskonałe objaśnienia. Dziś za to dowodzą, że oni jedni całość monarchji austrjackiej utrzymują.

Nic więc dziwnego, że w obec takich usposobień tylko niemieckich, ale wcale nie austrjackich, cesarz trochę inaczej sądzi o wierno-prawności tych panów i nie idzie tak stanowczo z wierno-konstytucyjnem stronnictwem jak idzie większością sejmową w Węgrzech. Gdyby nawet uczucie sprawiedliwości nie skłaniało go do tego, zmusza go do ostrożności z centralistami niemieckimi całość i przyszłość swego państwa. W tej chwili stosunki pomiędzy Prusami a Austrją są przyjazne; gdyby jednak z czasem przyszło do starcia między dwoma cesarstwami, a wszystko jest możebne, Franciszek Józef daleko mniej mógłby liczyć na wierność Niemców niż na wierność którejbądź z narodowości w skład Jego państwa wchodzących.

Niemcy wiedeńscy bardzo utyskują, że cesarz, cesarzowa i dwór cały daleko uprzejmiejszy jest dla Węgrów aniżeli dla nich; nic w tem dziwnego: dwór widzi, że przy dzisiejszem usposobieniu Niemców austrjackich Węgry są główną podporą i obroną monarchji.

Posiedzenia Rady państwa w Wiedniu do tej pory drzemią najzupełniej, komitet konstytucyjny, na który głównie zwracają oczy, kompletuje się dopiero. Co do projektu ugody z Galicją, zamiar gabinetu odesłania eleboratu komitetowego najprzód do sejmu galicyjskiego, by ten albo go zatwierdził bez zmiany albo odrzucił, spotyka przeciwników nawet pomiędzy wierno-konstytucyjnymi, dowodzącymi, że w ten sposób rozbijają Radę państwa i stwarzają nowe przymusowe położenie. Węgierskie jednak organa oświadczają się bezwarunkowo za myślą odesłania projektu ugody z Galicją do lwowskiego sejmu, chociaż my się bez przychylności Węgier obchodzili i dalej obchodzić będziemy. Nam pozostaje tylko to stanowcze twierdzenie, cośmy już w poprzednim numerze powiedzieli, że elaborat komitetu konstytucyjnego w jego dzisiejszej formie nie może być przyjęty przez Galicję.

Konieczność zmusza posłów galicyjskich cofnąć rezolucje, i to zrobią zapewne, dopiero wówczas, gdy w Radzie rozprawy nad całością ukończone zostaną, a wniosek komitetu konstytucyjnego co do kwot pieniężnych, jakie mają być Galicji wydzielane, zostanie przyjęty". Dzienniki żydowsko-niemieckie niezmiernie się oburzają na ten plan delegacji galicyjskiej, który jednak jest bardzo naturalny. Posłowie nie cofają rezolucji w sprawach zasadniczych, i dają tem dowód swej zgodności; cofną ją tylko i rozbiją przez to wszelkie ugodowe roboty z powodu kwestji finansowej, którą, jak to wykazali dobitnie, komitet ku wyraźnej szkodzie naszej prowincji rozstrzygnął, zrobią to zaś dopiero wówczas, gdy już nie będzie żadnej pewnej nadziei przerobienia przez Izbę tego szkodliwego zawyrokowania komitetu.

Wiadomości gospodarskie.

Jeszcze cokolwiek o łubinie.

Chociaż artykuł jeden „o łubinie" Tygodnik Niedzielny już zamieścił, podajemy także jeszcze ten, ponieważ jest on jakoby wykończeniem poprzedniego artykułu.

Na lekkich i piaszczystych gruntach największe korzyści nam łubin przynosi.

Chciałbym więc tych braci gospodarzy, którzy mają lekkie grunta, a łubinu nie sieją przekonać, żeby też tę, przez Niemców nazwaną „pszenicę z piasków" (łubin) siali.

O gatunkach łubinu wspominaliśmy już, dadaję tu tylko, że łubin żółto kwitnący ma delikatniejsze łodygi, bujniej wyrasta i owce lepiej łodygi spożywają. Za to później on dojrzewa i lubi cieplejsze grunta, dla tego też ziarnko jego jest cokolwiek droższe.

Łubin niebiesko kwitnący, udaje się i na zimniejszych, a nawet nie zły bywa na czerwonych piaskach, jest plenniejszy i wcześniej dojrzewa.

Co się tyczy uprawy, to nie ma prawie pomiędzy obydwoma gatunkami różnicy. Zoranie na zimę pola ma tę wielką korzyść, że obok zpulchnienia ziemi i chwastów troszkę zniszczy, które, powoli w początkach wzrastający łubin, łatwo zagałuszyć mogą.

Jeżeli dopiero na wiosnę bracie orzesz, to orż wcześnie i daj tak kilka dni ziemi leżeć żeby się uległa, jednakowoż nie powinna się zrosnąć.

Ze siewem nie spiesz za nadto, bo mróz może kiełki zmrozić i całą twoję nadzieję zniweczyć. Zbytecznie opóźniać się także nie można, jeżeli się łubin na siew chce sprzątać, boby ziarnko nie dojrzało.

Sprzęt łubinu zależy zupełnie od tego, na co go przeznaczamy; jeśli na siano dla owiec, to go sprzątaj wcześnie, to jest zaraz po ukształceniu się pierwszych strączków, a wtedy nie opadną drobne listeczki, a łodygi są miękkie.

Takie siano dobrze wysuszywszy, pozwóź je w stóżki i blizko owczarni, ażeby zimą już subjekcji nie robiło ze zwożeniem lub dalekiem noszeniem. Chociaż w taki stóżek cokolwiek śniegu nawieje, to owcom nic nie szkodzi.

Chcesz sprzątać łubin na ziarno do siewu, to musisz mu się pozwolić dojrzeć; a że strączki łubinu bardzo nierówno i późno dojrzewają, a często w nizko położonych miejscach wcale nie dochodzą, wypada więc dojrzałe w jesieni obrywać, a resztę skosić i dla owiec na paszę przeznaczyć.

Jeśli dojrzeją wszystkie strączki to najlepiej wyrywać łubin z łodygami i tak zwozić do stodoły, albo w stóg, przekładając go warstwami słomy. (Przekładanie takie zda się też w stożkach łubinu na siano przeznaczonego). Koszenie dojrzałego łubinu bowiem jest bardzo trudne i wiele ziarnek się przytem wykrusza, zwłaszcza przy grabieniu).

Stawiając stóg z łubinu i przekładając go słomą, uważać należy na to, żeby brzegi były dobrze przykryte i słoma po za nie na zewnątrz wystawała. Stóg tak ułożony wygląda jakby był ze słomy, bo słoma po za brzegi wystająca zwiesza się i przykrywa bok warstwy łubinu pod nią leżącej. Tak ułożony stóg dobrze się przechowa, bo nietylko że jest ochroniony na zewnątrz od zamoknięcia, lecz także pozostała w łodygach i ziarnku wilgoć takowym nieszkodzi, bo w suchą wciąga słomę.

Po wymłóceniu uważaj dobrze bracie gaspodarzu, czy ziarnko nie jest miękkie; w takim razie zostaw je w strączakach albo po zwianiu przesypuj innemi suchemi plewami lub sieczką. Z tej gromady wywiewaj sobie tylko tyle ile do paszenia ci potrzeba, takie bowiem wilgotne ziarno bardzo łatwo pleśnieje i nie jest w takim razie już takie dobre.

Masz ziarna zanadto, to staraj się takie miękkie zaraz wyprzedać do paszenia, a każdy dobry gospodarz z chęcią je kupi i dobrze zapłaci.

Do siewu miękkiego i niedojrzałego ziarna użyć nie można.

Siew powinien być zawsze zdrowy i czysty, a szczególnie u łubinu, bo chociaż tylko cokolwiek ziarnko spleśniałe, to już nie wzejdzie i daremnie wyrzucone.

Sprzedaj chociaż taniej, liche ziarno a kup do siewu dobre, dojrzałe i twarde, o którem jesteś przekonany, że ci należycie wzejdzie.

Jeżeli takie ziarno sam możesz spaść, to nie łakom się na te kilka groszy, tylko paś je twemi owieczkami, a one ci za tę paszę dobrze zapłacą, bo będą miały wełnę lepszą i większą jej ilość. Zresztą będziesz miał mierzwę i urobisz jej więcej. O cóż zaś bardziej w gospodarstwie starać się trzeba, jak o dobrą i silną mierzwę? Skoro tę będziesz miał i dobry dochód się z gospodarstwa znajdzie.

Mały kawałek roli dobrze uprawionej i wygnojonej, wyda większy plon, jak duży, a jałowy.

Głównem więc staraniem naszem powinno być o dobrą i żyzną mierzwę. Łubin tu ma wielkie znaczenie i bardzo nam w tem staraniu dopomoga.

Chcesz łubin dobrze spieniężyć i prócz tego dobrą mierzwę zatrzymać, tobym ci z całego cerca radził owce nim tuczyć. Jeżeli masz siano i możesz go owcom chociaż tylko raz na dzień dać, a może jeszcze trochę brukwi, albo kartofli przy łubinie, to nie uwierzysz, jeżeliś nie spróbował, jak ci się owce prędko utuczą i każdy rzeźnik z największą chęcią dobrze zapłaci.

Sprzedawszy dobrze twoje tłuste skopy, kupisz znów chude od twego sąsiada, albo, chociaż gdzie dalej tanią i znów je utuczysz na przyszły rok.

Spróbowawszy to raz, zaręczam ci, że już sam chować żadnych nie będziesz, bo nie masz już tego mozołu i wypadku z dochówkiem, a owiec wyrosłych chociaż starych zawsze dostaniesz.

Rozważ więc miły gospodarzu czy warto łubin siać. Siejesz go na mały morg 10—18 mec, a zbierasz jeżeli się uda 25 szefli i więcej nawet. Po łubinie masz zawsze dobre żyto, bo tenże więcej rolę zbogaca jak z niej wyciąga.

Powiedz! Które zboże na lekkim gruncie się równa łubinowi?

Ogłoszenie konkursu.

Krajowa Rada szkolna ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie:

1. Przy szkole ludowej w Bilce, okr. szkol. Brzeżany, z płacą roczną 120 złr., 16 korcy zboża, 10 sągów drzewa na opał szkoły i ogródek, prez. gr. k. metropol. konsystorz lwowski, z tą posadą połączony jest obowiązek djakowski.

2. Przy szkole ludowej w Laszkach królewskich, ok. szk. Brzeżany z płacą roczną 200 złr., na stróża 12 złr., 6 sągów drzewa opałowego i 10 złr. na wydatki szkolne, prezen. gmina.

3. Przy szkole ludowej w Burkanowie okr. szkol. Brzeżany z płacą roczną 200 złr., i 1 morg ogrodu prezentuje gmina.

4. Przy szkole ludowej w Gródku, okr. szk. Lwów, posada pomocnika nauczycielskiego z płacą roczną 180 złr. i 60 złr: jako renumeracja za gimnastykę z kasy miejskiej, prez. Rada miejska tamże.

5. Przy szkole ludowej w Podliskach, okr. szk. Przemyśl, z płacą roczną 213 złr. i słoma na opał, prez. właśc. dóbr tamże.

6. Przy szkole ludowej w Husakowie, okr. szkol. Przemyśl, z płacą roczną 167 złr. i opał, prez. komitet szkolny tamże.

7. Przy szkole ludowej w Balicach, okr. szk. Przemyśl, z płacą roczną 189 złr., ogród, 24 złr. na opał i dwie fury drzewa prez. g. kat. kons. w Przemyślu.

8. Przy szkole głów. żeńs. w Samborze, z płacą roczną 315 złr., 84 złr. na pomieszkanie, prezentuje Rada miejska tamże.

9. Przy szkole ludowej w Międzybrodniu Lipnickim, okr. szk. Wadowice z płacą roczną 139 złr. 12 ct., 14 korcy ziemniaków, ogródek około ćwierć morga, 6 sąg. drzewa tward. na opał szkoły, prez. gmina w porozumieniu z miejscowym plebanem. Z posadą tą połączony jest obowiązek organisty.

10. Przy szkole głównej w Zborowie okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 279 złr. 40 ct: opał w wartości 35 złr., 300 sążni kw. ogrodu, prez. gmina.

11. Przy szkole ludowej w Jeziornie, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 220 złr., 12 złr. na stróża, 2 złr. na potrzeby szkolne, 12 kóp okłotów na opał i 600 sążni kw. ogrodu, prez. gmina.

12. Przy szkole ludowej w Ostrowczyku polnym, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 90 złr., 16 korcy zboża., 5 złr. na stróża, 4 złr. na potrzeby szkolne, 4 sągi drzewa, 55 sążni kw. ogrodu, prez. gmina z obszarem dworskim.

13. Przy szkole ludowej w Bełzcu, okr. szkoln. Złoczów, z płacą roczną 189 złr., 21 złr. na opał, na stróża 15 mierzyc zboża, 4 złr. na potrzeby szkolne, prez. gmina.

14. Przy szkole ludowej w Podlipiu, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 157 złr. i 2 kub. sągi drzewa, prez. gmina.

15. Przy szkole ludowej w Złoczowie posada pomocnicy nauczycielki przy szkole dziewcząt, z placą roczną 150 złr., prez. gmina.

16. Przy szkole ludowej w Busku, okr. szkol. Złoczów, z płacą roczną 200 złr., i dodatkiem 40 złr., prez. gmina.

17. Przy szkole ludowej w Dziedziłowie, okr. szk. Złoczów z płacą roczną 200 złr., opał według potrzeby, prez. gmina.

18. Przy szkole ludowej w Niestanicach, okr. szk. Zło- z płacą roczną 200 złr., 10 złr. na potrzeby szkolne, sześć

sągów drzewa na opał i 400 sążni kwadratowych ogrodu, prez. gmina.

19. Przy szkole ludowej w Krzywem, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 200 złr., 13 złr. 40 ct. na opał, 3 złr. na potrzeby szkolne, prez. gmina wspólnie z pleb. miejsc.

20. Przy szkole ludowej w Turze, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 220 złr., 4 złr. na potrzeby szkolne, 400 sążni kw. ogrodu, opał według potrzeby, prez. gmina.

21. Przy szkole ludowej w Leszniowie okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 210 złr., prez. gmina.

22. Przy szkole ludowej w Korsowie okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 210 złr. 6 kub. sągów drzewa opałow., prez. hr. Komorowski.

23. Przy szkole ludowej w Ponikwie Wielkiej, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 199 złr. 25 cnt., 6 sągów drzewa, prez. hr. Bobrowska.

24. Przy szkole ludowej w Sasowi, okr. szk. Złoczów, z płacą roczną 251 złr. 95 ct., na potrzeby szkolne 5 złr., 237 sążni kw. ogrodu, o opał ma się nauczyciel starać, prez. gwina wspólnie z wymi duszpasterzami.

25. Przy szkole ludowej w Witkowie Starym, okr. szk. Złoczów, z płacą, roczną 150 złr. 6 sągów drzewa i 200 sążni kw. ogrodu, prez. gmina.

26. Przy szkole ludowej w Woli Węgierskiej, okr. szk. Jarosław, z płacą roczną 120 złr., 6 sągów drzewa twardego (na opał szkoły i pomieszkania) i dochód z ogródka szkolnego blisko ćwierć morga mierzącego, prezent. Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

27. Przy szkole ludowej w Żurawiczkach, okręgu szkol. Jarosław z roczną płacą 200 złr., 5 korcy żyta, 200 sążni kw. ogrodu, 6 sągi drzewa dla szkoły, prez. gmina wspólnie z obszarem dworskim.

28. Przy szkole ludowej w Czerniawie, okr. szk. Przemyśl z roczną płacą 200 złr. i 4 sągi drzewa opałowego, prez. gmina.

Krajowa Rada szkolna odwołuje niniejszem rozpisany rozporządzeniem z dnia 26. stycznia b. r. l. 636 a w Nr. 40 „Gazety Lwowskiej“ z dnia 10. lutego b. r. ogłoszony konkurs na posadę nauczyciela przy szkole ludowej w Sulinowie okręgu szkolnego żółkiewskiego jako mylnie rozpisany, gdyż posada ta jest stale obsadzoną.

Opatrzone należycie podania ubiegających się o powyższe posady należy wnieść na ręce dotyczącej okręgowej Rady szkolnej najdalej do 15. czerwca 1872 r.

Z Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 30. kwietnia 1872 r.

Rozmaitości.

Dla wyniszczenia zarodu liszek, które dużo wyrządzają szkody w ogrodach, poleca się sadzenie szczypiorku. Podczas kwitnienia rośliny tej, lubią siadać nań motyle i ssać jej słodycz, w skutek czego omdlewają i pozostają na kwiacie. Wieczorem potrzeba dojść i zabić wszystkie motyle, a przy pilnem powtarzaniu tego środka, zmniejszy się znacznie ilość szkodliwych zwierzątek.

Odezwa.

„Wobec podniesienia sprawy oświaty ludu w naszym kraju, sprawy niewątpliwie najważniejszej tak pod względem ogólnoludzkim jak narodowym, obowiązkiem jest każdego w miarę sił i możności współdziałać do przyspieszenia rozwiązania jej na korzyść kraju. Gdy sprawa ta jest obecnie w fazie zbierania funduszów na rzecz oświaty, obowiązkiem jest każdego prawego człowieka nie tylko spieszyć z datkiem, nie tylko zachęcać do tego innych, ale i wyszukiwać sposoby do powiększenia funduszu. Czyniąc zadość temu ostatniemu obowiązkowi niżej podpisana księgarnia przedsiębierze wydawnictwo, z którego czysty dochód przeznacza na rzecz funduszu na oświatę ludową.

Dzieło Fr. Ch. Szlossera „Dzieje powszechne“, które właśnie w tym celu przedsiębierzemy wydawać, jest jednem z najznakomitszych w swoim rodzaju, a tembardziej pożądanem dla naszej literatury, o ile że takowa jest niezmiernie ubogą w dzieła poświęcone dziejom powszechnym i przyswojenie „Dziejów powszechnych“ Szlossera będzie dla nas bardzo cennym nabytkiem. Za wyborem tego dzieła przemawiała także i ta okoliczność, iż przeznaczając dochód na rzecz oświaty ludu i oznaczając cenę nizką, potrzebujemy zebrać wielką liczbę czytelników, aby dochód był większy, więc potrzeba było dzieła dla wszystkich równie przystępnego. Wykład popularny w dziele Szlossera właśnie najlepiej się nadawał do wygody powszechnej. I nakoniec sama wartość dzieła, która powszechnie uznaną została tak, iż oryginał doczekał się bardzo wielu wydań pomimo iż wydania są nadzwyczaj kosztowne.

Wydanie polskie będzie tak taniem jak są wydania ludowe tego dzieła w języku niemieckim t. j. obliczony zeszyt sześcioarkuszowy w 96 stronnicach dużej 8. na 35 centów tylko.

Pomimo tak niskiej ceny całkowity czysty dochód z rozprzedaży całego nakładu wyniesie 17 tysięcy złr., a w pomyślnym razie, t. j. jeżeli liczba czytelników dojdzie 4 lub 5 tysięcy, co nie będzie rzeczą nadzwyczajną, gdy się zważy dobroć dzieła, jego potrzebę, taniość i cel najwznioślejszy, suma czystego zysku może podnieść się do 40 i 50 tysięcy złr. Będzie to zapewno tylko kropla w morzu, w stosunku do potrzebnej sumy kapitału na podniesienie oświaty ludu, ale i morze z kropel się składa. Zbierajmy ziarnko do ziarnka, aż wypełni się miarka, aż uzbieramy tyle funduszu, ile potrzeba na oświatę ludu naszego.

„Dzieje powszechne“ F. Ch. Szlosera wychodzić będą od lipca b. r. w zeszytach sześcio-arkuszowych 2 razy na miesiąc, bez przerwy przez lat cztery, gdyż całe dzieło obejmie 96 zeszytów, czyli około 600 arkuszy druku. Cena całego dzieła wynosi w przedpłacie we Lwowie 33 złr. 60 ct., z przesyłką w Austrji 35 złr. 52 ct. Po wyjściu z druku będzie podniesioną na 50 złr. Upraszamy wszystkich, dla kogo to nie będzie uciążliwem, o nadsyłanie całkowitej przedpłaty z góry, w ten sposób bowiem wielce nam ułatwionem zostanie wydawnictwo.

Można jednak przedpłatę nadsyłać częściowo. Ćwierćrocznie we Lwowie wynosi 2 złr. 10 ct., z przesyłką w Austrji 2 złr. 22 ct., w Prusach 1 talar 15 sgr., we Francji 7 fr. 50 cent. Z góry opłaca się za ostatni kwartał wydawnictwa i za pierwszy, a następnie należy odnawiać przedpłatę w każdym kwartale z wyjątkiem ostatniego. Z góry zatem należy nadsyłać przedpłatę za dwa kwartały. Ktoby chciał prenumerować rocznie, opłaca z góry za 5 kwartałów.

Do dzieła dołączoną będzie lista wszystkich prenumeratorów.

Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli dokładnie wiedzieć ilość nakładu, powtórne bowiem dodrukowanie pociągnęłoby za sobą koszta nowe z uszczerbkiem dochodu.

Pieniądze najstosowniej przesyłać za przekazem pocztowym, przyczem uprasza się o wyraźne wypisywanie nazwiska, miejsca zamieszkania, i ostatniej poczty.

Adres: „Do Księgarni Polskiej we Lwowie nr. 12. ul. Kopernika“.

Lwów, 8. maja 1872 r.

Księgarnia Polska.

Przypowieści.

Ciche usta i wierna ręka, znaczą wiele w każdym kraju.

Milczenie i myślenie nie zmartwi nikogo.

Zamknięte usta i otwarte oczy nie zaszkodziły jeszcze nikomu.

Złe oczy i złe sumienie nie mogą znieść (cierpieć) światła.

Wydawca, właściciel i redaktor odp. Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.